

# GŁOS WĄBRZEŃSKI

**Przedpłata:** w akcept. miesięcznie 1,50 zł od osob. w przeliczeniu na 12 miesięcy, przy wstępnym opłaceniu. W wypadkach nieprzewidywalnych, przy wstrzymaniu przedpłat, słożeń, słonek, przerwy, powrotu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozostawionych dostawczych gazet, lub zwrotu ceny abonamentu. Za druki ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.



**Ogłoszenia:** Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr za pierwszą str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłoszaniu. „Głos Wąbrzeński” wychodzi trzy razy tygodniowo w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.257.

Poniedziałek Pelagij  
Wtorek Jana op. w.  
Środa Małgorzaty p. m.

Dziś wschód słońca o godz. 3:28 zach 19:55  
Jutro „ „ „ 3:29 „ 19:54  
Dziś „ księżyc „ 16:33 „ 1:59

Nr. 79

Wąbrzeźno, wtorek 12 lipca 1927 r.

Rok VII

## Chesterton o Polsce.

„To, o czym „ONI” nie wiedzą.”

Pod powyższym tytułem angielski „The Universe” z d. 1 lipca zamieszcza dwie szpalty o Polsce słynnego konwertyty i pisarza angielskiego Chertertona. Nie sposób oddać w tłumaczeniu finezji tego stylu, pełnego głębokich spostrzeżeń, okrytych jasnym płaszczem niezwykle prawdziwie anglosaskiego humoru. Ale zarówno w tych spostrzeżeniach jak i w tym humorze przebija się gorące, szlachetne serce autora, który umie wdzięcznie się uśmiechnąć nawet w stronę tych, których zwalcza.

Ci „ONI” o których mówi wciąż Chesterton, pisząc o nich z wielkiej litery, z uszanowaniem pełnym ironii to ci, którzy się dziś rozpierają u szczytów społecznej chwały: pisarze uznani, bo płytycy, aferzyści, zawsze żądni łupu, zaćmieni przesadami pseudo-myślicieli, wygodnie żyjący twórcy niby opinii świata. Ci „ONI” Chestertona żywo przypominają tych „burzujów” Leona Bloy, z którymi też wielki katolicki pisarz francuski walczył całe życie, nielitościwie ich ośmieszając. Jednym słowem są to tu i tam typy filistrów przekonanych o swej niebosiężnej doskonałości, wszechwiedzy i wszechdostojeństwie, a w rzeczy samej bezmyślnych płodów współczesnej cywilizacji.

Mówiąc o nich, Chesterton imaginuje olbrzymią bibliotekę „Wszystkiego czego oni nie wiedzą” w której to bibliotece, potężny dział poświęcony Polsce. Do tych „Onych” mówi Chesterton, należą wszyscy materialisci, którzy bezsprzecznie wierzą w mechaniczny taniec materji i wszyscy teozofowie teozofiści, którzy naiwnie wyznają również też mechaniczny taniec ducha... „Do tych „Onych”, zdaniem Chestertona „należy większość profesorów „uczzonej” Germanji i większość żydowskich social-reformerów, a dalej nikoma garstka jasno-myślących lub raczej jasno formułujących swe myśli ateuszy i nieprzebrana ilość męto-myślących agnostyków.” O nich to twierdzi autor, że jedyną pozytywną a wspólną wszystkim cechą jest „ich wszystkich gwałtowna nienawiść do Polski.”

„ONI” prawie, że stworzyli ten okrzyk „Precz z Polską” jako nową jakąś edycję dawnego okrzyku „Precz z Papiestwem!” Ale bo też, w istocie rzeczy, oba te wrzaski znaczą to samo, prawie, że to samo. Oczywiście, ja nie chcę twierdzić po prostu, że nie może wogóle trafić się człowiek, któryby nie mógł mieć swoich osobistych racji, aby specjalnie Polskę nienawidzić Polskę, lub też jakikolwiek z poszczególnych czynów narodu polskiego. Polska ma swoje grzechy i winy tak jak każdy inny naród chrześcijański. Polska ma też swoich wrogów szczególnych podobnie jak każdy inny naród chrześcijański. Warto jednak zaznaczyć, że częstokroć się zdarza że jakiś naród ma swoich wrogów właściwie z powodu swych cnót, a nie z przyczyn swych przewinień. Ale bezwzględnie trzeba wiedzieć, że ostatecznym argumentem najbardziej za sobą porywającym tą wszechwładną siłą, która w szyk bojowy wytacza wszystkie te winy lub polemiki i dyskusje przeciw narodowemu życiu Polski, to jest prosto odwieczny sprzeciw ludzkiej nienawiści przeciw katolickiej wierze.

Po tych silnych słowach, tak przemawia Cherterton dalej:

„Rusin, który żyje na samej granicy rosyjskiej może zupełnie szczerze wierzyć w swą nienawiść do Polski i może ją zupełnie realnie w swem sercu posiadać jako lokalną niechęć, która przeszła w urzędowe i zarejestrowane już stanowisko, a któraby w innych warunkach pozostała właśnie tylko lokalnym, prowincjonalnym, że tak powiem, współzawodnictwem. Podobnie Niemiec, urodzony w Poznaniu, może zupełnie rzeczowo i wedle norm rozumu żałować, że się rze-

czy ułożyły tak, a nie inaczej, ale jedynie uważać to będzie za swoją prywatną opinię i właśnie w normalnym rzeczy porządku, niechby to sobie było taką wolną opinią.”

Ale o to co, woła Chesterton, wiedzieć trzeba o Polsce; oto sam rdzeń sprawy:

„Oto że naganka na Polskę jest prosto naganką protestanckich Prus z jednej strony, a bolszewickiej Rosji z drugiej”. Sprawy polskie nabierają tak w oczach Chestertona blasku religijnego, „gdyby nie te dwa inorodcze” motywy zabiegów celem zniszczenia Polski — mówi on, wewnętrzne trudności każdego innego Państwa na świecie. Inne ludy katolickie, w innych krajach, nigdy nie cieszyłyby się podobną nienawiścią, jak ta, którą zdobyła sobie Polska jeśliby te dwie potęgi nie żywiły nienawiści do katolicyzmu. Ludy z nad Renu czy katolicy Bawarowie, nigdy się nie zdobyli na taką moralną troskę, jaką znieśli dobrowolnie Polacy w obronie swej własnej wielkiej świątyni Częstochowskiej.

To co stanowiło wprawdzie prosto i jedynie protestanckie Prusy, rozwinęło się w Prusy materialistyczne i ateistyczne, które powzięły tę zacieklą nienawiść która ze swej strony zrodziła największe zbrodnie, największą zbrodnią chrześcijańskiej historii (rozbiory Polski). Zbrodnia zaś ta powtórzyła by się zaraz jutro, gdyby tylko było to w ich mocy. To jest również zamiarem ludu przezwanego bolszewikami, o nie w tym słodko-humanitarnym znaczeniu jakichś sobie socjalistów (termin to bowiem czysto relatywny) ale w wybitnie krystalizowanym na zawsze znaczeniu ateuszy, a potrosze sataistów. Polska, która jest w ustawicznym niebezpieczeństwie, zostałaby z całą pewnością natychmiast pożarta jedynie z samej nienawiści już tylko do Świętego Imienia Jezusowego.

Oto więc jest pierwszy moment, który trzeba sobie mocno uprzytomnić i zrozumieć, gdy mowa o Polsce. Ale „ONI” z pewnością nigdy nie doszli do takiego pojmowania rzeczy. Jednakże jest rzeczą wysoce prawdopodobną, że żaden z „Nich” nie mógł by tego zrozumieć nawet i wówczas, gdyby sam nosem potknął się o namacalną prawdę moich słów. Dla nich to oczywista prawda należy do rzędu tych rzeczy, które podpadają pod ich niezrównane, niesłychanie uciężne pojęcia, te mianowicie, że sprawy ducha, rzeczy mistyczne, że tak powiem, są to sprawy nierealne, bezprzedmiotowe, podczas gdy w srogię i nagiej rzeczywistości są to właśnie rzeczy jedynie realne. Ale zostawmy tu na chwilę tę sprzeczkę mistyczną, a to z tej przyczyny, że chcę teraz przejść do omawiania mej kwestji według „Ich” recepty, to jest w sposób, który „ONI” nazywają praktycznym punktem widzenia.

Pierwszy wielki moment dotyczący Polski jest bezsprzecznie to, że stanowi ona naród europejski, i to nietylko na mapie, tak jak się rzecz ma z tym lub owym narodem, ale jedynie europejskim na tym właśnie odcinku mapy świata. Jest ona reduta, placówką, forpocztem naszej cywilizacji, absolutnie w tym samym sensie jak gdy mówimy, że ktoś jest forpocztem białych ludzi między Chińczykami lub Arabami.

Co do mnie samego, to czuje się mocno za niepokojony wobec mych współobywateli i ziomeków z tego powodu, że nie lekceważę wystarczająco Arabów lub że nam dość wstrętu do Chińczyków, podczas gdy podobny stan duszy mój, poczytywany jest za przestępstwo przez brytyjsko-cesarską policję. Jednakowoż, jestem Europejczykiem, poczytuje się za takiego, myślę jako taki, gdy mi się zdarzy spotkać z nimi. Zupełnie tak samo, jak człowiek dobrze urodzony i dobrze wychowany, gentleman jednym słowem, gdy się spotka z innym gentlemanem.

A oto daję wam przykład na to, co mówię. Polski gentleman jest radykalnie, rdzennie taki sam, jak gentleman angielski. Tu i tam spoty-

kamy ten sam rodzaj dobrego tonu i manier, tu i tam także same poczucia humoru i śmieszności, tu i tam, wreszcie, ten sam tekst wobec tego co uchodzi lub nie uchodzi co jest dozwolone lub nie. Co jeden uczyni lub powie jest w zupełności zrozumiałe dla drugiego. Ale weźmy znowu pruskiego arystokratę naprzykład. Ten jest coś niecoś zupełnie odrębnym typem, zda mi się. Tak odrębnym, jak chiński mandaryn, ale myślę, że nie tak miłym.

Istnieje wiele ludów, podobnych do chińskich mandarynów, ale chyba nie jest do pomyślenia, by któryś podobny był do pruskich arystokratów. Zachodzi tu bowiem sprzeczność zasadniczą tak daleka różnica poglądów, że aż do pierwiastka samego wszystkiego do góry dołem się wywraca. Nie trzeba się spodziewać od pruskiego arystokraty, żeby miał w sobie coś z ujmującego wdzięku lub wielkomyślności, lub tej wreszcie okazałości, jaka cechuje arystokrację na zachodzie. Nie, jego klejnot szlachecki zawsze pozostaje czemś oschłym i sztywnym, bez jakiegokolwiek ułagodzenia.

Tysiące innych przykładów mógłbym dać jeszcze tu o tej samej prawdzie. Tak np. polski sposób mówienia o sportach jest bardziej zbliżony do angielskiego ich traktowania, niż u jakiegokolwiek innego narodu, który bliżej z Anglią sąsiaduje.

Przedewszystkiem należy zrealizować to przekonanie, że Polska jest forpoczta i forteca, to też niema człowieka pomiędzy nami, któryby nie chciał z zapalem nieść swej sympatji Polsce i na wypadek, gdyby obca, bezmierna anarchja pokusiła się miała o nią, odmówił nieść swą pomoc polskiemu szancowi.

Historyczne wytłumaczenie tego, cośmy powiedzieli, jest równie jasne, jak mowa samych faktów. Ciągłe się tu jedno i to samo powtarza, a mianowicie, że każdy z wielkich przełomów i odruchów historii europejskiej, jak np. wpływ Rzymu, oddziaływanie cywilizacji centralnej i doktryn i zasad, które stąd wypływały, wszystko to szło do Polski, a nawet jeśli czasami szło i drogą okrężną, możemy to poczytywać za nowy łącznik z centrum.

Chciałbym przytoczyć tu przykłady najlepszej epoki średniowiecza, pomówić o rychłym zawitanu do Polski zakonów Franciszkanów i Dominikanów, którzy rozsiali swe kościoły po wszystkich miastach. Mógłbym wspomnieć dzieje korporacji miejskich, które broniły przeciw tatarom murów Krakowa lub Lwowa. A cała tradycja rycerstwa polskiego, ba — nawet zewnętrzne formy polskiej heraldyki wszystko wciąż świadczą o tej wspólności (z Zachodem). A im bardziej się zbliżamy do czasów obecnych, tem więcej znaczą się ten przywilej, jako właściwość Polski.

Weźmy odrodzenie. Przyszło ono do Niemiec i do większości krajów poprzez Francję. Do Polski Odrodzenie wprost z Włoch zawitało. Kontreformacja w większości narodów zachodu przedstawia się jako coś nieokreślonego, o konturach mocno pewnych. Do Polski zaś Jezuici weszli jakby jakieś dawne rzymskie wojsko, które prostą drogą naprzód postępowało. Tutaj kontreformacja postąpiła wprost bajecznie, tryumfalnie. Weźmy dalej myśli, zawarte w Amerykańskim Akcie Niepodległości lub w Rewolucji Francuskiej. Zanim zdążyły one z trudem przedzierać się po przez bory i knieje germańskie, tak wolno, że być może Prus do dziś dnia nie dotknęłyby wcale, to do Polski trafiły wprost z pola bitew wojny amerykańskiej o niepodległość, wzięte tam osobiście przez Polaka, który szedł drogą przyjaźni Jeffersona.

Wogóle nie chcę mnożyć tu już tych przykładów gdyż nie chcę tłumaczyć czegoś ludziom którzy wogóle w danej sprawie żadnego pojęcia nie mają, ani też mieć chęć. Pragnę jedynie

wskazać na jeden fakt ku użytkowi tych, którzy są pogrążeni w najzupełniejszej nieświadomości, a faktem tym jest Polska.

Ignorować ją — jest niebezpiecznym dla całego świata, ale dla katolików jest to ponadto niewdzięczność i wstyd!

chwila wspólnej modlitwy, jutro — wspólnego zwycięstwa!

## Krótkie wiadomości telegraficzne.

W wyborach rumuńskich zwyciężyła partja rządowa liberałów pod wodzą Bratianu, zdobywszy 290 mandatów, podczas gdy opozycja z gen. Avvarcon na czele musiała się zadowolić 60 mandatami.

W górach Harzu pod miejscowością Thulnkulental wydarzyła się ogromna katastrofa kolejowa. Wskutek podmycia toru przez wody deszczowe runął pociąg w przepaść. Zdrutgotane wagony z których rozleżały się jęki rannych, runął na dno jaru, grzebiąc 7 zabitych i wielką ilość ciężko rannych.

Po przeprowadzeniu konserwacji Cudownego Obrazu Matki Boskiej Kodeńskiej przez prof. Jana Rutkowskiego i po gruntownym zrestaurowaniu i zmontowaniu przez p. Gontarczyka przepięknych srebrnych i złotych szat, obraz poraz ostatni wystawiony został w kaplicy Zamkowej z okazji uroczystości wręczenia przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej biretu J. Em. Ks. Kardynałowi Hlondowi, Prymasowi Polski, poczem w dniu 4 bm. J. E. Ks. Biskup Przezdziecki przewiózł go do Siedlec, gdzie umieszczony został w kaplicy Seminarjum mniejszego na czas rekolacji kapłańskich.

W dniu 10 bm. po niesporach obraz będzie uroczystie wprowadzony do Katedry w Siedlcach. W dniu 2 sierpnia rb. jako w rocznicę usunięcia Obrazu z Kodnia przez rząd rosyjski i wywiezienia do Częstochowy, odbędzie się uroczyste nabożeństwo w Katedrze w Siedlcach, w połowie zaś sierpnia rozpocznie się przeprowadzenie z Siedlec do Kodnia, gdzie w dniu 4 września rb. odbędzie się uroczyste wprowadzenie cudownego Obrazu do Kodnia. Nad uroczystościami, związanymi z przeprowadzeniem obrazu do Kodnia i wprowadzeniem do kościoła kodeńskiego protektorat objął p. prezydent Rzeczypospolitej.

W sprawie przejętych na rzecz państwa dóbr Krotoszyńskich zapadła nadzwyczaj ważna decyzja na konferencji w ministerstwie reform rolnych. Państwowy Bank Rolny przejmuje całą administrację rozliczenia się skarbu z ks. Turn-Taxisem oraz parcelację całego obszaru dóbr obejmujących około 11 tys. ha ziemi rolnej i około 13 tys. ha lasów. Lasy pozostaną własnością państwa. Obszary rolne, składające się z trzydziestu kilku folwarków o stosunkowo słabszej kulturze rolnej

i nsogół nie uprzemysłowionych, zostaną rozparcelowane.

W sobotę dn. 25 czerwca rb. podtrzymali swoje tezy doktorskie ks. ks. Suszyński z diecezji Wileńskiej i Bialik z diecezji Tarnowskiej, jeden z prawa kanonicznego, drugi z teologii, obaj z oznaczeniem. To są najnowsi doktorowie polscy na uniwersytecie paryskim. Oprócz tego są we Francji na studjach następujący księża: 1. w Paryżu: X Bres i X Gryczka z diecezji poznańskiej, X Poszwa i X Swiderski z diecezji płockiej, T. Wilk z diecezji wrocławskiej, X Gabon z diecezji sandomierskiej; 2. w Strassburgu: Kulczycki z diecezji krakowskiej X Kleczyński z diec. warszawskiej, X Pałka ze Zgromadz. XX Misjonarzy, X Kuczak, Słomkowski i Gromkowski z diecezji poznańskiej, X Dębicki z diec. przemyskiej 3. w Lille: X Marciniak z diec. płockiej; 4. W Lyon: X Abt z diec. poznańskiej i X Lipiecki z diec. lubelskiej.

W niedzielę 3 lipca rb. o g. 19 i 1/2 wiecz. w Cyrku Kaliguli i Nerona (nowa nazwa dawnego placu Zakrystji św. Piotra, Cmentarz Niemiecki) zostali uroczystie uczczeni pierwsi Męczennicy Rzymscy z przesładowań Nerona. Przemawiał komandor Horacy Marucchi, znany specjalista katakumbowej archeologii, poczem nastąpiła pełna namaszczenia procesja z Najświętszym Sakramentem na miejscu samej areny dawnego cyrku, zbroszonego niegdyś tak obficie krwią chrześcijańską. Uroku dodawało oświetlenie pochodni, ogni bengalskich i łuczów rzymskich. Rzymianie coraz ochotniej i gromadniej biorą udział w tej dorocznej ceremonji, zainicjowanej przez znane Kollegjum Czcieli Męczenników, które przywodzi im na pamięć ich pierwomęczenników. Z nastaniem nocy procesja rozwija się wzdłuż perymetru dawnego cyrku, a łuczwa i ognie przypominają żywe pochodnie Nerona i heroiczne pierwsze zaczątki Rzymskiego Kościoła. W tym roku uroczystości tej dodało skupienia wspomnienie meksykańskich przesładowań, z nowymi jego, tak żywo nas dotyczącymi męczennikami ofiarami. Niechże wiedzą dalecy, a drodzy bracia, że katolicki Rzym, ta wspólna Apostolska Ojczyzna, ta święta ziemia męczenników, uważa za swoje prześlacenia i przesładowania katolików meksykańskich i modli się w zjednoczeniu ducha za nowych tak heroiczych wyznawców wiary. Dziś

Malutka normandzka wioska we Francji, Vattetot sur Mer, licząca zaledwie 300 mieszkańców cieszy się obecnie z zaszczytu, jaki ją spotkał. Oto dwóch jej synów zostało jednocześnie biskupami. Są to: Mgr Julien, biskup z Arras, który bawił w Polsce swego czasu razem z delegacją Episkopatu Francuskiego i Mgr Petit de Julleville, biskup Dijon. Obaj biskupi są synami nauczycieli szkolnych.

Dodajmy od siebie, że we Francji przypada jedno powołanie kapłańskie lub zakonne na tyśiąc mieszkańców, nie licząc powołań zakonnych żeńskich, podczas gdy w Polsce statystyka wskazuje smutną proporcję jednego powołania na 4 tyśiące mieszkańców.

Liczba lotów z Paryża do Nowego Jorku w najbliższym okresie zapowiada się tak pokaznie, że przybierze rozmiary jakby wyścigu przez ocean. W najbliższym czasie wyruszy z Paryża do Nowego Jorku francuski pilot Druhin. Przygotowania do lotu są już na ukończeniu. W przyszłym tygodniu dokona on w nocy lotu Paryż-Cherbourg-Londyn dla orientacji i wypróbowania kompasu. Rada ministrów wyznaczyła nagrodę w sumie 5 milj. franków za dokonanie pierwszego udanego lotu z Paryża do Nowego Jorku.

## KARDYNAŁ GASPARRI



obchodzi w tym roku 50 lecie kapłaństwa.

Stanisław Jasiński

## Juliusz Słowacki a idea polska.

Ciąg dalszy.

„Trudno — pisze Matuszewski — o lepszą prawdziwą samocharakterystykę. Rzeczywiście Słowacki był nie tylko wielkim poetą, lecz i wielkim mistrzem, a niekiedy nawet wirtuozem formy. Czując, że rym sam się do niego nagina, że „oktawa pięści, kocha go sekstyna”, poddawał się tym pieszczotom z lubieżną rozkoszą i pozwalał czasami pięknu formalnemu przyćmiewać piękno duchowe. Słowa nie były dla niego, jak dla Mickiewicza soczewką, skupiającą promienie myśli w jedno potężne ognisko, lecz przyzmatem, w którym myśl owa łamała się i rozszczaśniała tworząc wspaniałą kaskadę tęczy barw i harmonijnych dźwięków. Ten strumień pereł i brylantów tak ośniewa w pierwszej chwili tak pochłania uwagę naszą, że patrząc na czarowne zjawisko, zapominamy o źródle, z którego ono wytryska, i o celu, do którego płynie.”

„A jednak i cel i źródło istnieje niewątpliwie. Pod dyamentową — jak trafnie określa Matuszewski — pianą formy rwie głęboki prąd uczuć i myśli, biorący początek w sercu poety i toczący w swych kryształowych falach nektar, który miał „zjadaczów chleba w aniołów przerobić...”

Gdy wczytamy się w poezje Słowackiego, zdaje się, że weszliśmy w jakiś bujny las, gdzie pośród krzewin i drzew rozspiewanych od wichur w szumie dumnym, zapamiętałym gra życie, a z tajni spowiedzi traw zdeptanych, jakiś smutek pragnienia spływa na nas, jakaś tęsknota, uwienczona w gwiazdy, kołysze serca w akordach grających strumieni — niesie dusze gdzieś na nieboskłon siny, by ją od stu słońc rozpogodzić. I tak jakby Cię naszedł poeta w „godzinę myśli” twojej, od duchów z rozkazem i krzyknął przed tobą mocarny:

„Albo mi lirą powstać — albo grzmotem!”

To zda się czasem, że wielkie słyszysz godziny prorocze, które jako króle dumne stają ci przed oczyma duszy i przez wieki zdają ci się mówić:

„Lecz zaklinam — niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty łaganiec; A kiedy trzeba na śmierć idą po kolei, Jak kamienie przez Boga rzucające na szaniec...”

Jakby rozkaz dzienny wielkiego hetmana żołnierzom wydany, co nie do cna skarleli, jakby dzwon zwołujący lud na mszę wielką.

Zdumiewająco wprost niedoceniano aż do naszych czasów Słowackiego z wyjątkiem niektórych osób, jak Cypryan Norwid — Mickiewicz po przejrzeniu dwóch pierwszych tomów Juliusza, utrzymywał, że w poezjach tych niema Boga, a w swoich wykładach ani razu nie wspomniął o poezjach Słowackiego — wprawdzie spotykamy w lekcji XXIII, że „mamy nawet jedno dzieło Słowackiego, którego cały przedmiot rozwija się na północy” — tyle tylko, to wszystko. Matuszewski całkiem nie chce brać w rachubę tej wzmianki.

Krasiński o „Królu Duchu” pisał:

„Nic prawie nie rozumiałem w „Królu Duchu”, jeśli dwadzieścia strof, to najwięcej; wiersz prześlizgnął, ale to jak w kalejdoskopie i t. d. na dokończenie autor „lrydyona” dodaje: „Albo ja waryat, czytelnik, albo autor, co pisał. To niebezpieczne takie pytanie, bo gotówby czytelnik w zapasy pójść z autorem, wołając z rozpacz: ty, ty, ty, nie ja waryat” (z listów do Gaszyńskiego). Ale ten sam Krasiński później broniąc Słowackiego przed niesprawiedliwością współczesnych pisał: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, wy się na nim nie znacie; przyjdzie czas w którym się poznacie. Wszyscy krzydzeli na Byrona, wszyscy na Fausta, wszyscy na pana Adama, że ciemny — a dziś dzieci go rozumieją, bo co się przeprowadza w mózgu ojców, to do serc dzieci przechodzi i rodzi się z niemi instyktownie.” — Przejrzał zaiste Krasiński pisząc te słowa odgadł zbliżającą się epokę nowych ludzi i nowego człowieka, jakim bowiem człowiek, taką i literatura, jakim bowiem człowiek, taką i sztuka. Inaczej być absolutnie nie może, taką jest logika życia, taką konsekwencją twórczą — wieczny rozwój coraz doskonalszy, coraz bliższy Bogu. Słowacki wierzył, że pełni służbę bożą rzetelnie i sumiennie pełnił ją inaczej, niż dwóch jego towarzyszy, bo pod jakąś „tęczową kopułą”

własnych myśli, gdzieś w niedościgniętej krainie, na niebotycznych skałach marzeń, które dadzą się w części streścić w skardze poety, w przedmowie do „Lilli Wenedy”: „Ile razy zetknę się z rzeczywistością rzeczami opadają mi skrzydła i jestem smutny, jak gdybym miał umrzeć, albo gniewny...” On też chciałby urabiać ludzi garściami, rzucając duszę własną tłumom, urabiać je na podobieństwo najpiękniejszych wśród śmiertelnych.

Według wieszczki, należy budować społeczeństwo „na wolności ducha z zastrzeżeniem wolności dla wszystkich świętych z ducha zaprzeczeń” takie zaprzeczenie ma pochodzić od anioła, jako „veto ducha”, a nie od ciała, bo „wtedy szatanstwem jest i ziemi ohydą” niewolnicze posłuszeństwo wstrętem przejmuje poetę, albowiem nie jeszcze wśród ludzkich praw na świecie nie jest ostateczną formą myśli bożej, danej narodom. Autograf poety „Samuel Zborowski” jest przedstawicielem takiej wolności indywidualnej, która walczy ze „smokiem”. Występuje tu on nauczający:

„Cóż to jest smok? Prawiło.  
A o to człowiek ten został zabity,  
Za to ucięto jemu srebrne skrzydło,  
Za to ucięto mu, orłowi głowę,  
Ze w nim leżało wielkie prawo nowe,  
Prawo, co wolność ducha zabezpiecza.”

Wszystko, co jest wielkie święte pochodzi z ducha wolnego, z wysiłku, gdzie duch tworzy sam siebie — „kawał po kawale”, gdzie „na dnie jego leży całe stworzenie”:

„...ta pochodnia — mówi poeta — i tęczywa karta  
Musi być przez nas niebiosom wydarta,  
A nie przez cud tu zlaną być ma duszy.  
Ze nam pomyśleć o tym djamencie  
Trzeba, a nie zaś czekać go od Boga

— — — — —  
Nie, prawo stoi pod naszym zarządem;  
Pókiśmy mali, to jest naszym panem,  
Lecz gdyśmy silni, to nam pod kolanem,  
Jak wyrócony Anioł ognia leży,  
Więc jeśli cud jest, to do nas należy,  
Byleśmy z łona Boga wzięli ducha.”

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Przyjazd polskich weteranów z Ameryki do Gdyni.

Gdynia dnia 9. VII. o godzinie 5-ej rano przybił do portu gdyńskiego okręt „Suffren“ T-wa żeglugowego francuskiego „Transatlantique“ wiozący na swym pokładzie wycieczkę weteranów armji polskiej z Ameryki. Na spotkanie statku wyruszył holownik polski „Ursus“, na którym wyjechali na powitanie kpt. portu Zaleski, wraz z przedstawicielami komitetu przyjęcia. Statek pilotowany był przez kpt. Zaleskiego do portu. Statek francuski o pojemności 21 tys. ton jest największym okrętem jaki zawiał do portu. Na lądzie przywitali gości gen. Haller, gen. Zaruski, poczem orkiestra odegrała hymn polski. Służba celna i policyjna imponowała przybyłym swą postawą, stwierdzili oni, że przedstawia się o wiele lepiej, niż w A-

meryce. O godzinie 2-ej pop. wycieczka przyjęta została obiadem, wydanym przez komitet przyjęcia w hotelu Casino. W czasie obiadu toasty, wnieśli gen. Zaruski gen. Haller, konsul amerykański w Gdańsku i burmistrz Krauze.

Gdańsk, 9. 7. O godzinie 17-tej przybił tu z Gdyni specjalny pociąg, wiozący uczestników wycieczki weteranów, armji polskiej w Ameryce. Po krótkich przenowieniach powitalnych pociąg ruszył w dalszą drogę do Torunia. W czasie pobytu w Polsce uczestnicy wycieczki zwiedzą wszystkie większe ośrodki Polski i przybędą do Warszawy w dniu 2 sierpnia. Dnia 18 sierpnia uczestnicy wycieczki zgromadzą się w Gdyni, skąd odjadą wspólnie do Ameryki.

Toruniu, ks. Priss wik. w Kamieniu, ks. Schwannitz wik. w Kazanicach, ks. Wilczewski II wik. w Chełmży.

Przeniesieni zostali ks. wikariusze: Dąbrowski Franciszek z Barłóżna do Brodnicy n. Drwęcą, ks. Duszyński z Kamienia do Subków z miejscem zamieszkania w Gorzędzieju, ks. Górniewicz z Chełmży do Jabłonowa, ks. Borzecki z Jabłonowa do Starej Kiszewy, ks. Panek z Starej Kiszewy do Lipusza, ks. Bolesław Jaronowski z Lipusza jako kuratus do Mściszewic, ks. Dominik Rogala od św. Jakóba w Toruniu do Tucholi, ks. Ryngwelski z Tucholi do kościoła św. Mikołaja w Grudziądzu, ks. Alojzy Knitter z Przędzka do kościoła św. Mikołaja w Grudziądzu, ks. Pick z Starogardu do Osieka, ks. Dr. Dunajski z Unisławia do Starogardu, ks. Radtke z Brodnicy do Wiela jako kuratus do nowoutworzonej stacji duszpasterskiej w Kolibkach.

### Dlaczego Byrdowi skradziono listy?

Paryż. 7. 7. AW. „Matin“ donosi, że listy, które przywiózł Byrd na samolocie z Ameryki, a które zostały wysłane pocztą do Paryża wszystkie zaginęły w drodze. Listy przywiezione przez Byrda miały wielką wartość filatelistyczną, co też było powodem ich wykradzenia.

### Wybuch w fabryce „Pocisk w Rembertowie

Warszawa. 8. 7. Wczoraj o godzinie 2-ej po poł. nastąpił w zakładach amunicyjnych „Pocisk“ w Rembertowie pod Warszawą wybuch pierunianu rtęci, materiału bardzo czułego i silnie wybuchającego. Zabite 2 osoby i 7 ciężko rannych. Dochodzenia w toku.

### Pożyczka w wysokości 15 milj. dolarów podpisana.

Podpisana w ub. środę umowa na kredyt krótkoterminowy w wysokości 15 milionów dolarów oparta jest na następujących warunkach. Pożyczka udzielona zostaje na okres krótkoterminowy, upływający za pół roku. Kredyt ma charakter kredytu otwartego w wielkich bankach zagranicznych i przeznaczony jest dla Banku Polskiego, jako rezerwa walutowa, która będzie wyczerpywana w miarę konieczności przyczem procent (6 proc.) wypłacany będzie jedynie od podjętych sum. Umowa nie jest oparta o żaden zastaw.

### Syn i matka.



Lotnik Charles Lindbergh, amerykańkanin, sławny już dziś na cały świat, z powodu swego lotu Nowy Jork-Paryż bez lądowania w ciągu 33 godz. — Lindbergh powrócił obecnie na ziemię ojczystą gdzie był tryumfalnie witany.



Pani Lindbergh, nauczycielka, matka sławnego lotnika, zdobywcy oceanu.

### Rewolucja w Portugalji?

Madryt. (Radio). Ruch rewolucyjny w Portugalji wzmagają się. Onegdaj władze portugalskie aresztowały 13 osób z niejakim Alfonssem Cosą na czele, których przychwycono przy rozlepianiu afiszy i rozrzucaniu ulotek wzywających do przewrotu i do zmiany ustroju państwowego. Udział w ruchu rewolucyjnym biorą wszystkie sfery, z których kilka osób zostało aresztowanych podczas ostatniego powstania rewolucyjnego.

### Jak Gdańsk wyrasta przy Polsce.

Gdańsk, 7. 7. Omawiając statystykę ruchu emigracyjnego przez port gdański, prasa niemiecko-gdańska stwierdza z zadowoleniem fakt, że w ciągu pierwszych 6-ciu miesięcy roku bież. przez port gdański przejechało 24 tysiące emigrantów, wobec czego stanął on wśród portów morza Bałtyckiego na pierwszym miejscu, pozostawiając znacznie poza sobą port w Bremie, który w pierwszych 5-ciu miesiącach roku bież. przejechało 12000 emigrantów oraz port w Hamburgu, przez który w tym samym okresie czasu przejechało tylko 7200 emigrantów.

### Lindbergh znowu leci do Europy.

London. Lindbergh powróciwszy z Kanady złożył wobec prasy w Nowym Yorku niespodziewaną deklarację, że przygotowania do rozpoczęcia regularnych lotów nad Atlantykem są na ukończeniu. Pierwszy lot będzie lotem gromadnym, w którym weźmie udział dziesięć samolotów, a między innymi i samolot jego na którym przeleciał pierwszy raz Atlantyk.

### Zawieszenie dwóch wicedyrektorów Banku Gospodarstwa Krajowego w urzędowaniu.

Warszawa. 7. 7. W związku z wynikami rewizji przez Najwyższą Izbę Kontroli zawieszono dwóch wicedyrektorów centrali Banku Gospodarstwa Krajowego: Mirzyńskiego i Rotszylda. Wicedyrektor Mirzyński był kierownikiem wydziału kredytowego, udzielającego kredytu pod zastaw towaru.

Wicedyrektor Roszyld był kierownikiem wydziału zagranicznego, który w szeregu wypadków udzielał gwarancji z poręką państwa i naraził skarb na poważne straty. Zawieszenie Mirzyńskiego i Rotszylda wywołało wielkie wrazenie i niezapokojenie wśród sfer finansowych.

## Serdeczna prośba!

Jak rok rocznie tak i w tym roku w niedzielę 17 lipca urządza Tow. Ludowe swą letnią zabawę, połączoną z loterią i grą fantową. Towarzystwo to ze wszech miar zasługuje na poparcie społeczeństwa. To też do wszystkich pp. Kupców, Przemysłów i Inteligencji zanosimy serdeczną prośbę, aby jak najhojniej obdarzano zbierających datkami i aby nikogo upoważnionego do zbierania datków nie odprawiano z pustymi rękoma. Przecież czysty dochód przeznaczamy na zasilenie Kasy Pogrzebowej Tow. Ludowego i zasiłki dla najbiedniejszych miasta.

Chociażby za najmniejsze dary składamy wszystkim pp. ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“. Zarząd Tow. Ludowego w Wąbrzeźnie  
Szczuka prezes K. Cander wiceprezes.  
Czeczka sekretarz J. Grabowski skarbnik.

## Kronika kościelna.

### Diecezja Chełmińska

Nowowysięceni kapłani zostali ustanowieni: ks. Brzakała jak. wik. w Lisewie, ks. Gasiński II wik. w Wejherowie, ks. Górny II wik. w Brzuchach, ks. Grobański, wik. w Barłóżnie, ks. Knitter wik. w Zblewie, ks. Ponka wik. w Mokrem przyznany środkami do prania bielizny.

## Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 11 lipca 1927 r.

— **Kradzieże.** Przed kilku dniami zakradło się w godzinach nocnych kilku złodziei do mieszkania p. C. Wylamawszy okno zabrali ze sobą biżuterję, garderobę, pieczęci urzędowe łącznie na sumę 6000 zł. Nie długo jednak cieszyli się sprytni złodziejaskowie swoją zdobyczą. Dzięki dochodzeniom naszej dzielnej policji osadzono dwóch z bandy za kratkami, a rzeczy za wyjątkiem biżuterji znaleziono w życie na wybudowaniu i w Czystochlebiu. Za resztą policja prowadzi energiczne dochodzenie, które lada dzień uwieńczone zostaną powodzeniem.

Wczoraj w Nielubiu wykryto sprawców regularnych kradzieży polnych. Tak samo podczas zlotu sokołów policja odebrała pewnemu kieszonkowcowi skradziony zegarek.

— **Palma „Juka“ która kwitnie od 25 lat,** kwitnie w tym roku w ogrodzie pana Jana Kamińskiego (ulica Przemysłowa). Palma znajduje się obecnie w rozkwicie.

Zwracamy uwagę pp. nauczycielom szkół, ażeby z młodzieżą szkolną zwiedzili ten rzadki okaz kwiatu palmy. Okazja ta powtórzy się dopiero za 25 lat.

— **W sprawie artykułu: Zarządzenie przeciwko osadnikom w Przydworzu pow. wąbrzeskiego na Pomorzu,** — dowiadujemy się że była w tamtejszej wsi komisja składająca się z zastępcy Starosty asesora p. Kirsteina, członka Wydziału deputowanego p. Wrzesińskiego z Lipnicy i zast. kom. pol. pow. p. Zielezińskiego, która miała za zadanie zbadać stosunki panujące wśród osadników. Stwierdzono że prace rolne odbywają się w zwykłym trybie, bydło jest odżywiane. Obawa że bydło będzie musiało paść z powodu głodu, nie zachodzi. Osadnicy wyrazili podobno zdanie, że jeżeli otrzymają odszkodowanie, gotowi są opuścić swe posiadłości.

— **W sprawie zrywania lipy.** Redakcja otrzymała list następującej treści: Jak rok rocznie tak i w tym roku zabrała się młodzież raźnie do zrywania kwiatu lipy. Zrywanie to nazwać mogą tylko „wandalizmem“ tj. niszczeniem drzew. Młodzież bowiem nie zrywa kwiatu, lecz całe gałęzie z których dopiero później obiera kwiat. Jeżeli miarodajne czynniki nie poczynią odpowiednich kroków, ażeby zapobiec takiemu niszczeniu drzew, pewne sfery obywatelstwa tutejszego zmuszone będą odnieść się z tą sprawą do władz wyższych. Jeden za wszystkich.

— **Nowe banknoty 10-złotowe.** Dnia 25 bm. Bank Polski puszcza w obieg bilety bankowe 10-złotowe II emisji.

Bilety te wykonane są na białym rypsowym papierze i posiadają z lewej strony niezadrukowany margines ze znakiem wodnym, przedstawiającym w profilu podobiznę króla Bolesława Chrobrego oraz lata jego panowania, tj. 992 — u góry obraz i 1025 u dołu.

Wymiar biletu wynosi 160 x 80 mm., samego zaś rysunku 109 x 70 mm. Na złotem tle strony przedniej znajdują się brązowo-niebieskie figury kobiece, z których lewa symbolizuje wiedzę, prawa zaś sztukę.

— **Ważne dla gospodarstw domowych!** Jedną z największych trosk wszystkich gospodyń dbających o czystość i oszczędność jest bezsprzecznie bielizna.

Wiele bowiem powstałych po wojnie fabryk zasypuje wszystkie składy różnemi środkami do prania, które zawierając szkodliwe składniki, narażają gospodynie na straty, niszcząc im tak drogą bieliznę.

Jedynie „Sapon“ z marką ochronną koszulką daje p. Gosposiom gwarancję, że użyty do prania, nietylko że nie niszczy bielizny, lecz rozpuszcza z łatwością wszelki brud i plamy, a przy tem wzmacnia tkankę.

Składniki używane przy sporządzeniu „Saponu“ są uprzednio badane przez doktora chemji, czy nie zawierają szkodliwych bielinizacji chemicznych. „Sapon“, z marką ochronną koszulką jest już od 20 lat zaprowadzonym w handlu i ogólnie

Uważać jednak należy przy zakupie na znak ochronny koszulki, gwarantująca jakość przedwojenną.

„Sapon“ z koszulką można nabyć w wszystkich większych składach drogerijnych i kolonialnych.

— **Zielen.** (Zwiedzanie gospodarstw.) Kółko Rolnicze Zielen urządziło dnia 26. 6 zwiedzenie gospodarstw w swoim obwodzie. O godzinie 14,30 wyruszyło 15 furmanek z Zielenia do Małych Radowisk, gdzie zwiedzono stan i jakość zasiewów, oraz inwentarz p. Wilamowskiego, prezesa kółka. Następnie liczne furmanki ruszyły do pp. Łęgowskiego i Górskiego w Zieleniu i do pp. Klimka i Minetti'ego w Pływaczewie. Po zwiedzeniu wrócono do lokalu zbiorowego w Zieleniu, gdzie nastąpiła krytyka spostrzeżeń. Wszędzie zauważono sliczne łąny zboża, żyta i pszenicy, co dało dowód dobrej kultury rolnej, oraz było w bardzo dobrym stanie. Również przyrzano się rozpoczętym pracom, które zdążają do coraz lepszego stanu gospodarstw, aby zadosyć uczynić najnowszemu wymaganiom. Późną godziną wracali wszyscy członkowie do swoich domów z wielkim zadowoleniem, wdzięczni p. prezesowi za podsuniecie tej myśli zwiedzenia oraz wszystkim, którzy raczyli tak licznych gości mile podejmować.

— **Kowalewo.** (Znalezienie trupa noworodka.) Przed kilkoma dniami znalazły dzieci bawiąc się w sta-

wie polnym w pobliżu Kowalewa zwłoki noworodka. Sekcja lekarska stwierdziła, że noworodka najpierw uduszono a potem wrzucono do stawu. Dochodzenie za sprawcą w toku. Zarazem uprasza się osoby, które mogą udzielić jakiegokolwiek informacji w tej sprawie o zgłoszenie się do tuższego posterunku Policji Państwowej.

— **Skarszewy.** (5000 zł. ukryte pod masłem.) Żonie gospodarza Domrose (Niemce, z Barkocina), skonfiskowano przy rewizji celnej na dworcu 5.000 zł., które ukryła w koszu pod masłem. Gdy została zdemaskowana, tłumaczyła się, że pieniądze te pochodzą ze sprzedaży pewnej realności i chciała je ulokować u swej córki w Gdańsku.

— **Bydgoszcz.** (Kopiec Kościuszki w miejscowości Bismarcka.) Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej, na propozycję jednego z radnych postanowiono znajdującą się u wylotu ul. Toruńskiej „Wieżę Bismarcka“ zasypać i wzniesić kopiec wolności na wzór krakowskiego kopca Kościuszki. Czynność ta powierzona została „Sokołowi“, oraz powstańcom i wojakom, którzy okazali gotowość usypania kopca.

— **Koronowo.** (Wszędzie ich biorą.) Onegdaj aresztowano tu komendanta „Strzelca“, p. Weisskinda. Powodem było podawanie się za urzędnika Urzędu Ziemskiego i wyłudzenie pieniędzy na ułatwienie przy zakupie parcel rolnych

— **Łuck.** (Nowy podatek w naturaljach.) Ze względu na olbrzymi przewóz towarowy na szosach powiatu łódzkiego ulegają takowe szybszemu zniszczeniu, aniżeli w innych powiatach rolniczych, które nie posiadają przemysłu, jak powiat łódzki.

W powiatach tych ostatnich naprawa szosy starczy na 5 lat, zaś w powiecie łódzkim zaledwie na rok, a powiat łódzki jednak nie ma do różnych korzyści z przemysłu łódzkiego, by móc tym sposobem utrzymać drogi w dobrym stanie, natomiast ponosi wielkie straty przez stałe naprawianie dróg z własnych funduszy komunalnych

Z tej przyczyny kupno kamieni i konserwacja dróg przekracza możliwości finansowe powiatu, wobec czego p. starosta Rzewski wniosł na ostatnim posiedzeniu Wydziału Powiatowego wniosek, by włościanie należności podatkowe mogli wpłacać miast pieniędzmi — kamieniami, nadającymi się na naprawę dróg. W ten sposób powiat będzie mógł nabywać za tanią cenę kamienie, a włościanie spłacać podatek.

Drukiem i nakładem „Głosa Wąbrzeskiego“ (Bolesław Szczuka) Wąbrzeźno - Pomorze ulica Mickiewicza. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno

Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

**Czy pani zadowolona?**

z dotychczasowego sposobu prania białej bielizny? Czy pani zauważyła, że pranie dziś więcej kosztuje, a bielizna przez silne tarcie przy praniu się bardzo niszczy. To sprawa godna zastanowienia! Do prania białej bielizny dajmy preparat mydlany „SAPON“ — znakiem koszulki, środek podwójnej siły nieszkodliwy i od 20 lat obławnie znany, a teraz jeszcze znacznie ulepszone. Kto raz spróbuje już go nie porzuci. Wszędzie do nabycia. Przy zakupie uważać na znak ochronny „koszulka“.

Chem. Fabryka „Brgasta“  
C. Nagórski, Starogard-Pom.

## Obwieszczenie.

Miejski Urząd Policyjny stwierdził, że właśc. nieruchomości na Podzamku p. Hinc **pobiera od publiczności, opłaty za uczęszczanie na górę zamkową.**

Zwracam na to uwagę, że p. Hincowi **nie wolno pobierać** takich opłat i że odebrał od tut. Miejskiego Urzędu Policyjnego odpowiednie doniesienie. P. Hincowi nie wolno także zakazywać chodzenia po górę zamkową, chociażby publiczność nie uiszcza się z opłaty zażądanej albowiem teren na górę zamkową do którego p. Hinc roszczy pretensje stanowi zaintabulowaną własność miasta. Powództwo, które wniosł p. Hinc przeciwko miastu nie stanowi żadnej podstawy do pobierania jakichkolwiek opłat lub wydawania zakazów.

O każdym wypadku pobierania opłat lub zakazywania przebywania na górę zamkową przez p. Hincę proszę natychmiast donieść dozorcę na górę zamkowej p. Beckerowi, albo Posterunkowi Policji Państwowej wzgl. tut. Miejskiemu Urzędowi Policyjnemu wprost.

Wąbrzeźno, dnia 8 lipca 1927 r.  
**Miejski Urząd Policyjny**  
(—) **Schwarz**, burmistrz

Dnia 19 lipca br. o godz. 3 po poł. w lokalu sołectkim przedzierzawia gmina Sokoligóra drogą licytacji polowanie na przeciąg 6 lat.

Warunki są wyłożone do publicznego wglądu w urzędzie sołectkim.

**KOZŁOWSKI**, sołtys

## ST. PISZCZ

obrońca i zastępca procesowy

Wolności 55 Wąbrzeźno obok starostwa  
TELEFON 74

Mając za sobą kilkoletnią praktykę, załatwiam oprócz spraw z zakresu sądownictwa, również sprawy z dziedziny władz policyjno-administracyjnych.

**MYDŁO i PROSZEK**

**BLASK**

były są i będą  
zawsze najlepszymi środkami  
**DO PRANIA**

## Ostrzeżenie!

Niniejszem ostrzegam Szanowną Klientelę **przed płaceniem należności** moim byłym podróżującym **Gładkowskiemu, Kulwickiemu i Mitygowskiemu**, ponieważ wyżej wymienieni u mnie już nie pracują.

**JAN NAJDROWSKI**  
GRUDZIĄDZ, Toruńska 21.

## Przetarg przymusowy

W środę, dnia 13. VII. 1927 roku o godz. 10-tej przed poł. odbędzie się w Kowalewie licytacja

**5 beczek oleju rzepakowego i Inianego**

na poczet różnych zaległych podatków najwięcej dającym za natychm. zapłatę.

Zbiórka licytantów przy hotelu Dworcowym Główny Dworzec

**MAGISTRAT**

## Najnowsze modele!!

**Ford**

(MODEL 1927)

karetki i otwarte wozy; tak samo najnowsze modele samochodów „ERESKINE“ (6 cylindr.) „CHEVROLET“ i „ESSEX“ na dogodnych warunkach zawsze na sprzedaż.

Tej. 117. ul. Wolności 42 Tej. 117.

## Ucznia

syna uczciwych rodziców z lepszym wykształceniem poszukuje

**M. Jezierski**

skład żelaza i materiałów budowlanych  
Wąbrzeźno



**Urzędowe wiadomości**  
miasta  
**Wąbrzeźna**

## Rozporządzenie

policyjne dotyczące kąpania w jeziorach miejskich, w strugach i dolach podmiejskich.

Na mocy §§ 5 i 6 ustawy o zarządzie policyjnym z dnia 11. III. 1850 r. i § 132 ustawy o ogólnym zarządzie kraju z dn. 30. VII. 1883 rozporządza się co następuje:

§ 1.

Zakazuje się kąpania w jeziorze frydeckim i sicińskim oraz w strugach i dolach podmiejskich.

§ 2.

Zezwala się natomiast na używanie kąpielni w jeziorze zamkowym przy górce zamkowej, począwszy od cieśniny pod Plebanką i Cymbark, a zakazuje się kąpać przy górce starego cmentarza, oraz w miejscach bliżej zabudowań miasta położonych i w szyji jeziora zamkowego naprzeciw górce zamkowej.

§ 3.

Każda osoba nosić powinna odpowiednie nakrycie kąpielowe tak podczas kąpania jak i podczas używania plaży.

§ 4.

Niezastosowanie się do powyższego rozporządzenia policyjnego podlega grzywnie do 30 zł, a w razie niemożności zapłacenia odpowiedniej karze aresztu, o ile w miarę okoliczności popelnienia przekroczenia nie podlegną sroższym karom

Wąbrzeźno, dnia 25 lipca 1925 r.

**Urząd Policyjny.**

(—) **Schwarz**, burmistrz

Podaję powyższe rozporządzenie ponownie do publicznej wiadomości i ścisłego zastosowania się.

Osoby niezastosujące się do powyższego rozporządzenia karane będą w myśl § 4.

Wąbrzeźno, dnia 8 lipca 1927 r.

**Urząd Policyjny**

(—) **Schwarz** burmistrz.



**Jaja**

masło i drób

kupuje stale

po

najwyższych

cenach dziennych

**Dom Eksportowy**

E. Goetz, Wąbrzeźno

Kolejowa 63

Telefon 174

**Wł. Kulerski**

Grudziądz

fabryka bloków kasow.

sztupek i bezkońcówch.

B-17-375 zł pr.

Bloki

kasowe

Paragony

B-17-375

Kontrola

Zażądać oferty i wzory

**Makulatury**

po 1,00 zł

za 1 kg,

poleca

„Głos

Wąbrzeski“